

Janusz ŁOSOWSKI

<https://orcid.org/0000-0003-1223-4288>

Instytut Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## Księgi gromadzkie we wsiach Ordynacji Zamojskiej oraz na terytoriach sąsiednich w drugiej połowie XVII i w XVIII w.

**Zarys treści:** W artykule przedstawiono dyskusję dotyczącą genezy, istoty i funkcji ksiąg gromadzkich w okresie staropolskim, którą Stanisław Grodziski i Ludwik Łysiak toczyli w latach 60. ubiegłego stulecia. W dalszej części tekstu dokonano charakterystyki organizacji Ordynacji Zamojskiej i jej sądownictwa, a także opisano nieznane badaczom przypadki używania ksiąg gromadzkich w należących do niej dobrach wiejskich. Przeanalizowano również nieliczne informacje o tego rodzaju księgach funkcjonujących w ziemi lubelskiej. Dokonano też próby wyjaśnienia powodów niewykorzystywania ksiąg gromadzkich w ziemi chełmskiej (poza terenem Ordynacji). Nieliczne wzmianki o istnieniu ksiąg gromadzkich na tych terenach stanowią dowód słuszności tezy L. Łysiaka o ich rzadkim występowaniu w Rzeczypospolitej poza południową Małopolską i zachodnią częścią województwa ruskiego.

**Abstract:** The article presents a discussion on the origins, nature, and function of the village register books in the Old Polish period, held by Stanisław Grodziski and Ludwik Łysiak in the 1960s. The next part of the text characterises the organisation of the Zamoyski Entail and its judiciary, and describes instances of the use of the register books in rural estates belonging to it, unknown to researchers. Next, it analyses the sparse information on this type of register book used in the Lublin land. An attempt was also made to explain the reasons for not using the village register books in the Chełm Land (outside the Zamoyski Entail). The very few references to the existence of such books in these areas prove the validity of L. Łysiak's thesis that they were rare in the Commonwealth outside southern Lesser Poland and the western part of the Ruthenian Province.

**Słowa kluczowe:** wieś, chłopci, księgi gromadzkie, Ordynacja Zamojska, województwo lubelskie, ziemia chełmska

**Keywords:** village, peasants, village register books, Zamoyski Entail, Lublin Voivodeship, Chełm Land

### Wstęp

Pojawienie się w XV w. w niektórych polskich wsiach akt sądowych i wykorzystywanie ich przez 400 lat, a niekiedy nawet w XIX w., stanowi interesujące zjawisko zarówno dla badaczy dawnego prawa wiejskiego, jak też dyplomatyków, historyków gospodarki, kultury materialnej, języka czy też kultury. W środowisku chłopów, z reguły niepiśmiennych, sporządzano dokumentację, która miała wartość prawną oraz stanowiła wytwór kultury<sup>1</sup>. Z tego względu proces powstawania ksiąg i ich wykorzystywania powinien być w dalszym ciągu badany w jak najszerszym zakresie, mimo istnienia wielu wartościowych opracowań poświęconych temu zagadnieniu. Należałoby również kontynuować akcję

<sup>1</sup> Zjawisko to opisałem w książce *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013.

wydawania poszczególnych jednostek aktowych, szczególnie pochodzących z terenów spoza Małopolski i województwa ruskiego (poza ziemią chełmską), ponieważ zdecydowana większość opublikowanych wcześniej ksiąg pochodzi właśnie z tego obszaru. Tylko wprowadzanie do obiegu naukowego nowych źródeł może bowiem wzbogacić dotychczasową wiedzę o wykorzystywaniu dokumentacji w gromadach wiejskich i pozwolić na wyjaśnienie niektórych związanych z tym kwestii.

W dalszym ciągu istnieje potrzeba ponownego rozważenia zasadniczych problemów, takich jak zasięg ksiąg i ich funkcje. Do tej pory nie wiadomo, czy na szerszą skalę wykorzystywano je wyłącznie w Małopolsce oraz zachodnich ziemiach województwa ruskiego, czy też występowały w innych częściach Rzeczypospolitej. Nie wiemy też, dlaczego zachowało się tak mało ksiąg poza wymienionym obszarem. Podobnie nie znaleziono odpowiedzi na pytanie, co zdecydowało o relatywnie dużej liczbie zachowanych jednostek aktowych właśnie tam. Dla badania tych problemów należy analizować nie tylko znane już księgi sądowe, ale także czynić użytek ze wszelkich informacji o ich istnieniu zawartych w innych źródłach.

Artykuł ten stanowi próbę wykorzystania wzmianek o funkcjonowaniu ksiąg gromadzkich na terenie wsi należących do Ordynacji Zamojskiej, której dobra znajdowały się głównie w granicach powiatu krasnostawskiego ziemi chełmskiej, należącej do województwa ruskiego, a także w powiecie grabowieckim województwa bełskiego oraz w części ziemi przemyskiej. Wzięto również pod uwagę informacje dotyczące trzech wsi z terenu województwa lubelskiego, w tym jednej należącej do miasta Lublina. Informacje zawarte w księgach ordynackich nie były do tej pory wykorzystywane w pracach analitycznych poświęconych dokumentacji używanej przez wiejskie gromady.

Problemem użytkowania ksiąg przez sądy gromadzkie na terenie Ordynacji wcześniej się nie zajmowano. Jedynie Ryszard Orłowski uznał, że skali tego zjawiska nie można określić ze względu na bardzo małą liczbę informacji źródłowych, co znacznie utrudniało badanie zakresu trendu zakupu gruntów przez chłopów<sup>2</sup>. Inni badacze poprzestawali jedynie na zamieszczaniu pojedynczych informacji o występowaniu akt gromadzkich oraz ustanawianiu w niektórych wsiach pisarzy gromadzkich, nie wyciągając z tego żadnych wniosków<sup>3</sup>. Wspomnieć należy natomiast o wydaniu w 1958 r. przez Józefa Mazurkiewicza zachowanej księgi cechu bartniczego w Wierchowiskach, pochodzącej z ostatnich lat XVIII w.<sup>4</sup> Pół wieku później Grzegorz Jawor i Małgorzata Kołacz-Chmiel opublikowali też tekst XVI-wiecznej księgi dotyczącej wsi Konopnica, stanowiącej wtedy własność miasta Lublina<sup>5</sup>. Dzięki temu zrealizowali postulat sprzed wielu lat, którego wcześniej nie udało się spełnić<sup>6</sup>.

### **Dawna dyskusja na temat ksiąg sądowych wiejskich i jej wybrane elementy**

W latach 60. XX w. wydawano księgi sądowe wiejskie, z inicjatywy i pod przewodnictwem wybitnego krakowskiego badacza dziejów prawa i ustroju prof. Adama Vetulaniego oraz jego uczniów. W czasie trwania edycji ksiąg wywiązała się interesująca dyskusja naukowa między jej dwoma uczestnikami. Dotyczyła ona genezy, zasięgu terytorialnego oraz przyczyn stanu zachowania ksiąg sądowych wiejskich. Poruszone w niej problemy, wysunięte tezy oraz użyta argumentacja przyczyniły się do pogłębienia wiedzy o tym bardzo interesującym zjawisku. Dzisiaj jest ona już zapomniana i nie wraca się do niej, jednak przy analizie genezy ksiąg gromadzkich w Rzeczypospolitej i ich zasięgu odwołanie się do niej jest konieczne.

<sup>2</sup> R. Orłowski, *Położenie i walka klasowa chłopów w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1963, s. 110–112.

<sup>3</sup> Np. W. Ćwik, *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej (1768–1772)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio G, 18, 1971, s. 151, 162.

<sup>4</sup> J. Mazurkiewicz, *Zabytek prawa bartnego w Wierchowiskach z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Czas. Pr. Hist., 10, 1958, z. 2, s. 291–302.

<sup>5</sup> *Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy 1521–1555*, oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, Lublin 2009.

<sup>6</sup> Tamże, s. 5.

Dyskusję tę wywołała rozprawa Stanisława Grodzkiego odnosząca się do kluczowych kwestii genezy i zasięgu tych ksiąg. W jego opinii pojawiły się one w XV w. w następstwie działalności sołtysów, którzy pośredniczyli w przenoszeniu na wieś praktyk sądowych z sądów miejskich i leńskich. Do ich upowszechnienia przyczyniło się też funkcjonowanie sądu referendarskiego, który opierając się na praktyce istniejącej w Małopolsce, nakazywał zakładanie tych ksiąg we wsiach królewskich i duchownych. Pewien wpływ miała też działalność niektórych właścicieli ziemskich, takich jak Andrzej Zamoycki czy też Stanisław Małachowski. Badacz stwierdził też, że dawna teza o rozpowszechnieniu ksiąg jedynie na terenie Małopolski i sporadycznym ich występowaniu na innych obszarach nie wytrzymała krytyki. Na dowód tego dostarczył informacji o blisko 200 jednostkach aktowych i doszedł do wniosku, że upowszechniły się one na innych terenach Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. Na ich stosunkowo dobry stan zachowania w Małopolsce wpłynęła działalność Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, dbającego o fizyczne zabezpieczenie akt z okresu dawnej Rzeczypospolitej, w tym także dokumentacji sądowej wytworzonej na wsi<sup>7</sup>.

Polemikę z tezami S. Grodzkiego podjął Ludwik Łysiak, jego kolega z katedry kierowanej przez prof. A. Vetulaniego. Wyraził on pogląd, że w XV–XVII w. księgi sądowe wiejskie nie upowszechniły się, głównie z powodu zwiększenia zakresu władzy właścicieli ziemskich nad poddanymi chłopskimi oraz osłabienia ich kontaktów z innymi sądami. W XVIII stuleciu pojawiły się instruktarze gospodarcze, w których zalecano zakładanie ksiąg sądowych, jednak samo istnienie tych zbiorów zarządzeń nie może stanowić dostatecznego dowodu zakładania ksiąg, ponieważ zawarte w nich zalecenia dotyczące ksiąg nie doczekały się realizacji<sup>8</sup>. Autor ten zwrócił również uwagę na zapisywanie relacji z czynności prawnych dokonanych przez urzędników wiejskich na oddzielnych kartach, które następnie przechowywano w skrzynkach gromadzkich. Z czasem ze względu na luźną formę ulegały one rozproszeniu lub zniszczeniu. Tylko w niektórych wsiach dla lepszego zabezpieczenia przepisywano do ksiąg transakcje zawarte między chłopami oraz relacje z czynności przeprowadzonych przez urzędników gromadzkich, zanotowane na kartach.

Na podstawie analizy stanu liczbowego ksiąg zachowanych na poszczególnych terytoriach Rzeczypospolitej L. Łysiak wyciągnął wniosek o ich sporadycznym występowaniu na terenie państwa poza obszarem południowej Małopolski. Nie dostrzegł też istnienia specjalnych okoliczności sprzyjających wykorzystywaniu ksiąg na terenie Małopolski. W jego opinii nie odegrały takiej roli sądy wyższe prawa niemieckiego, ponieważ ich kontakt z ludnością wiejską był nikły, a w okresie rozwoju ksiąg wiejskich przestały funkcjonować. Zauważył też, że nawet gdyby uznać ten czynnik za istotnie wpływający na wykorzystywanie ksiąg, to dziwne byłoby, gdyby oddziaływał on jedynie w południowej części Małopolski, natomiast już nie w jej części północnej. Podsumowując, uznał, że księgi sądowe wiejskie wszędzie były wyjątkiem, natomiast ich szczególnie dobre zachowanie w południowej Małopolsce stanowiło rezultat akcji zabezpieczającej, podjętej w Galicji Zachodniej w XIX w. oraz szczególnej roli hipoteki i wydanego przez władze austriackie zakazu brakowania akt sądowych w 1819 r.

Po tej wymianie poglądów badacze jeszcze raz stanęli w szranki. Odnosząc się do uwag polemicznych L. Łysiaka, S. Grodzki próbował podważyć sens uwag krytycznych sformułowanych pod swoim adresem<sup>9</sup>. Uznał, że znaczenie instytucji sądowych w zabezpieczeniu ksiąg było minimalne, o czym świadczy fakt zachowania się jedynie kilkunastu ksiąg w registraturach sądowych. Oceniał, że również rola działalności Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej została przez jego oponenta przeceniona, ponieważ ze 165 zachowanych ksiąg sądowych galicyjscy konserwatorzy uchronili przed zniszczeniem lub zagubieniem jedynie 52 jednostki aktowe, natomiast reszta zachowała się z innych przyczyn<sup>10</sup>. Broniąc swojego stwierdzenia, że prowadzenie ksiąg stało się we wsiach regułą pod koniec XVII i w XVIII w., S. Grodzki zauważył, że nie znaczy to, iż wszędzie prowadzono odrębne księgi, ponieważ małe wsie,

<sup>7</sup> S. Grodzki, *Księgi sądowe wiejskie (Zasięg terytorialny i geneza)*, Czas. Pr. Hist., 12, 1960, z. 1, s. 85–140.

<sup>8</sup> L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, Czas. Pr. Hist., 14, 1962, z. 2, s. 175–194.

<sup>9</sup> S. Grodzki, *Jeszcze o księgach sądowych. Uwagi polemiczne na marginesie pracy L. Łysiaka*, Czas. Pr. Hist., 15, 1963, z. 1, s. 287–292.

<sup>10</sup> Tamże, s. 288–289.

liczące kilka gospodarstw, nie były w stanie zorganizować osobnego sądu<sup>11</sup>. Ponadto zwrócił uwagę, że mieszkańcy wsi królewskich mogli wносить wpisy różnych czynności prawnych do ksiąg wielkorządów krakowskich. W jego opinii także niektóre księgi jurydyk były używane zanim te organizmy prawne zaczęły istnieć, co ma istotne znaczenie przy wyjaśnianiu genezy ksiąg sądowych wiejskich. Wbrew swemu oponentowi badacz ten niewzruszenie uznawał wpływ sądów wyższego prawa niemieckiego na praktykę prowadzenia ksiąg wiejskich, mimo że sądy te przestały funkcjonować w drugiej połowie XVI w.<sup>12</sup>

S. Grodziski bronił też tezy o roli sołtysów w procesie powstawania wiejskich ksiąg sądowych, z których najstarsze nazywano *acta scabinalia*, uznając, że nie jest możliwe, aby powstawały bez udziału tych urzędników<sup>13</sup>. Odnosząc się do źródeł, stwierdził, że jego adwersarz tylko w niewielkim stopniu wzbogacił podstawę źródłową, natomiast on sam uzupełnił wykaz znanych ksiąg o kilkanaście dodatkowych pozycji. Stwierdził, że pochodziły one jednak z terenu Małopolski, co tylko potwierdziło jego wniosek, że prowadzenie ksiąg stanowiło regułę na tym terenie. Zachęcając do prowadzenia dalszych poszukiwań źródłowych, stwierdził wyraźnie, że dotychczasowe kwerendy potwierdziły tylko wyżej wyrażoną tezę.

Riposta L. Łysiaka była zdecydowana<sup>14</sup>. Podważył on zasadność powiększania liczby ksiąg wiejskich przez zaliczanie do nich ksiąg jurydyk krakowskich i wielkorządowych. Jurydyki nie były jego zdaniem osadami wiejskimi w ścisłym znaczeniu, na co wskazuje ich geneza oraz poddanie władzom miejskim po ich likwidacji. Natomiast sądy wielkorządowe miały sędzić nie chłopów, lecz mieszkańców krakowskiego podzamcza oraz mieszczan Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Stradomia, a chłopcy występować przed tymi sądami rzadko<sup>15</sup>. Ponownie zdecydowanie wykluczył wpływ sołtysów na powstawanie ksiąg wiejskich, ponieważ od XV w. następował proces skupu sołectw przez szlachtę, w rezultacie czego gwałtownie skurczył się zakres jurysdykcji sądów wyższych prawa niemieckiego. Zauważył też, że wskazywanie wpływu sądów leńskich było nieuzasadnione w sytuacji, gdy ludność wiejska niemal codziennie stykała się z praktyką sądownictwa polskiego i miejskiego, czerpiąc z niej wzorce do prowadzenia własnych kancelarii sądowych<sup>16</sup>. Uznał, że termin *acta scabinalia* nie stanowi przekonującego dowodu udziału sołtysów w sądownictwie wiejskim. Powtórzył też twierdzenie, że na czele sądów wiejskich stali nie sołtysi, ale wójtowie sądowi, ponieważ już w XV w. sołectwa zostały wykupione przez szlachtę. Dlatego księgi sądowe powstawały z udziałem wójtów, a nie sołtysów<sup>17</sup>.

Po tej wymianie poglądów i argumentów nie kontynuowano już dyskusji na temat genezy i zasięgu ksiąg sądowych wiejskich. Zdecydowało o tym nie tylko zainteresowanie tym problemem przez stosunkowo wąskie grono badaczy. Ważniejszy był, jak można przypuszczać, brak nowych informacji źródłowych o księgach używanych na innych terenach Rzeczypospolitej. Odnalezienie przez mnie w księgach dominialnych Ordynacji Zamojskiej wzmianek źródłowych świadczących o wykorzystywaniu akt gromadzkich w należących do niej wsiach stworzyło możliwość ponownego spojrzenia na niektóre ze wskazanych problemów. Jego przedstawienie poprzedzi charakterystyka samej Ordynacji oraz specyfiki jej sądownictwa.

## **Organizacja Ordynacji Zamojskiej, jej sądownictwo oraz jurysdykcja nad chłopami**

Założona przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamojskiego, Ordynacja została zatwierdzona konstytucją sejmową w 1589 r. Stanowiła niepodzielny kompleks dóbr wyłączony spod ogólnych przepisów prawa i zarządzany przez ordynata, którym miał być najstarszy męski potomek rodu. Była ona

<sup>11</sup> Tamże, s. 290.

<sup>12</sup> Tamże, s. 289–290.

<sup>13</sup> Tamże, s. 291.

<sup>14</sup> L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich (po raz drugi)*, *Czas. Pr. Hist.*, 15, 1963, z. 1, s. 293–297.

<sup>15</sup> Tamże, s. 295–296.

<sup>16</sup> Tamże, s. 297.

<sup>17</sup> Tamże.

swoistym państwem w Rzeczypospolitej, ponieważ miała własne oddziały wojskowe, administrację i sądownictwo. Zarząd nad dobrami ordynackimi sprawowali ordynaci i ich zaufani urzędnicy. Byli to początkowo podskarbiowie nadworni zajmujący się sprawami ekonomicznymi, których funkcje przejęli burgrabio wie, zwani także marszałkami lub komisarzami<sup>18</sup>. W drugiej połowie XVIII w. ordynat Jan Jakub Zamojski, wojewoda podolski i starosta lubelski, powołał Radę Ekonomiczną, stanowiącą organ zarządu dóbr, którego zadaniem było uporządkowanie gospodarki i zapobieżenie nieuzasadnionym wydatkom. Część decyzji podejmowała ona kolegialnie, ale niektóre sprawy pozostawiono do indywidualnego rozstrzygnięcia przez jej członków, zgodnie z zakresem obowiązków przydzielonych każdemu z nich. Polegały one głównie na sprawowaniu kontroli określonych miast czy też dóbr wiejskich<sup>19</sup>.

Dobra Ordynacji były podzielone na klucze grupujące po kilka lub kilkanaście wsi skupionych wokół miasta lub większej wsi. Na ich czele stali namiestnicy (starostowie) mający do pomocy pisarzy prowentowych. Najniższy element struktury organizacyjnej stanowiły folwarki, obejmujące należącą do ordynata ziemię uprawianą przez poddanych wiejskich zamieszkujących najbliższą wieś. Administrowali nimi włodarze, urzędnicy lub dwornicy, a w większych folwarkach zatrudniano też pisarzy i kluczników. Niektóre klucze lub folwarki były wydzierżawiane, wówczas zarządzali nimi dzierżawcy w okresie, na jaki zawarto odnośną umowę. Zatrudniali oni pomocniczy personel administracyjny według własnego uznania – mieli do pomocy pisarzy, ekonomów, dworników i gumiennych<sup>20</sup>.

Ordynacja miała bardzo rozwinięte sądownictwo. Działały w niej sądy wyższe, takie jak Trybunał Zamojski jako organ odwoławczy od wyroków sądów miast ordynackich czy też sąd komisarski zamku zamojskiego, rozpatrujący sprawy Żydów, Ormian lub szlachty. Jednak najwyższą pozycję wśród odwoławczych organów jurysdykcyjnych zajmował sąd *ultima instantiae* zamku zamojskiego, który początkowo miał rozpatrywać apelacje od wyroków szczebrzeskiego sądu grodzkiego, ale z czasem stał się instancją odwoławczą od wyroków Trybunału Zamojskiego i sądu komisarskiego. Funkcjonował on nieregularnie, w razie potrzeby, pod przewodnictwem samego ordynata z udziałem wyznaczonych przez niego członków powoływanych z grona najwyższych urzędników ordynackich i duchownych<sup>21</sup>. W miastach Ordynacji funkcjonowało też sądownictwo niższe. Były to sądy wójtowsko-ławnicze i burmistrzowsko-radzieckie oraz żydowskie w miastach, a także sąd ormiański w Zamościu. Jednak specyfikę sądownictwa ordynackiego stanowiła działalność sądu grodzkiego szczebrzeskiego dla drobnej szlachty tego powiatu pozostającej w zależności lennej od ordynata<sup>22</sup>.

Problem sądownictwa nad chłopami zamieszkującymi wsie ordynackie mimo jego istotnego znaczenia nie został do tej pory gruntownie zbadany. Można przypuszczać, że stało tak się głównie ze względu na brak akt gromadzkich zachowanych w zasobie naszych archiwów i bibliotek, w przeciwieństwie do dobrze zabezpieczonych akt administracyjnych i gospodarczych Ordynacji. Z tego względu naturalne skupienie uwagi badaczy na działaniach wyższych sądów<sup>23</sup> paradoksalnie osłabiło zainteresowanie problemem sądownictwa nad chłopami. Na podstawie wcześniejszych publikacji poświęconych dziejom tego specyficznego kompleksu dóbr ziemskich oraz zachowanej dokumentacji władz ordynackich można przedstawić funkcje najważniejszych organów sądowych sprawujących sądownictwo nad wiejskimi poddanymi.

W poszczególnych wsiach ordynackich funkcjonowały sądy gromadzkie, w których chłopscy urzędnicy – sędziowie, zwani też wójtami, podsędkowie i przysiężni – rozstrzygali spory dotyczące stanu posiadania chłopów oraz wydawali wyroki w sprawach popełnionych przez nich przestępstw kryminalnych.

<sup>18</sup> R. Orłowski, *Położenie i walka klasowa chłopów*, s. 43–44.

<sup>19</sup> Tamże, s. 45–48.

<sup>20</sup> Tamże, s. 44.

<sup>21</sup> M.L. Klementowski, *Sądownictwo wyższe Ordynacji Zamojskiej jako swoisty wizerunek styku różnorodnych kultur prawnych międzyrzecza Wisły i Bugu w XVI do XVIII wieku*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6: *Między Wschodem i Zachodem*, cz. 1: *Kultura umysłowa*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 289–295.

<sup>22</sup> M. Stankowa, *Dawny powiat szczebrzeski XIV–XVIII w.*, Warszawa 1975, s. 48.

<sup>23</sup> K. Sochaniewicz, *Trybunał Zamojski*, w: *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, red. S. Lempicki, Zamość 1920, s. 275–301; M.L. Klementowski, *Sądownictwo wyższe Ordynacji Zamojskiej*, s. 283–303.

Urzednicy ci wypełniali też czynności procesowe takie jak przyjmowanie przysięg składanych przez chłopów uczestniczących w procesach sądowych w charakterze stron, badanie dokumentów, ocena wartości gruntów dłużników oraz posiadanych przez nich przedmiotów ruchomych<sup>24</sup>. Powierzano im również wykonanie wyroków innych sądów w sprawach związanych z posiadaniem gruntów.

Do tej pory nie rozstrzygnięto kwestii organizacji sądów gromadzkich we wszystkich wsiach. Na podstawie wrywkowych informacji można stwierdzić, że bynajmniej nie stanowiły one wyjątku, ale funkcjonowały w większości gromad ordynackich. Kwestia, czy działały w każdej wsi, pozostaje do rozstrzygnięcia. Oprócz sądów gromadzkich na najniższym szczeblu struktury sądownictwa nad chłopami występowały też sądy bartnicze niektórych wsi, którym podlegali bartnicy zamieszkujący na ich terenie. One także stanowią zagadnienie wymagające zbadania.

Wyższą instancją sądową stanowiły sądy administratorów kluczy dóbr. Nakładali oni kary na chłopów, niejednokrotnie dotkliwe, w formie plag cielesnych, za wykroczenia porządkowe czy też występki o charakterze kryminalnym<sup>25</sup>. Władze ordynackie dążyły do ograniczenia kompetencji jurysdykcyjnej tych urzędników, pozwalając im wymierzać kary do 15 plag, a sprawy poważniejszych przestępstw takich jak kradzież czy zabójstwo kierować do rozstrzygnięcia przez Radę Ekonomiczną Ordynacji<sup>26</sup>. Pewne kompetencje sądownicze posiadali też ekonomowie kluczy dóbr, którym nakazano karanie chłopów za drobne występki<sup>27</sup>.

Kolejnym elementem sądownictwa nad chłopskimi poddanymi z terenu Ordynacji byli dzierżawcy wsi lub kluczy, których władze ordynackie zobowiązywały do przeprowadzania pewnych czynności procesowych, takich jak przesłuchiwanie świadków, badanie dokumentów przedstawianych przez poddanych, a także taksowanie wartości majątku stron procesowych<sup>28</sup>. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na działalność jurysdykcyjną szczebrzeskiego sądu zamkowego, której podlegali chłopscy poddani ze wsi należących do miejscowej włości<sup>29</sup>.

W 1772 r. ordynat Jan Jakub Zamoyski ustanowił też nową instancję w strukturze sądownictwa należącego do niego kompleksu dóbr. Stanowili ją komisarze-wizytatorzy Jędrzej Chyliński, subdelegat grodzki lubelski, oraz nieznany z imienia Zakrzewski, starosta szczebrzeski. Do ich kompetencji należało rozpatrywanie skarg poddanych oraz ocena dekretów wydanych przez sądy gromadzkie. Poddani mogli odwoływać się od ich decyzji do Rady Ekonomicznej zasiadającej w pełnym komplecie. W celu zapobieżenia nadmiernej liczbie apelacji ze strony poddanych wprowadzono praktykę karania chłopów, których apelacje zostały uznane za niesłuszne przez wymienionych urzędników<sup>30</sup>.

Wyższym sądem dla chłopów była wymieniona wyżej Rada Ekonomiczna. Wypada się zgodzić z Władysławem Ćwikiem, który sprostował, że rozpoczęła ona działalność w 1768, a nie w 1772 r., jak utrzymywał R. Orłowski<sup>31</sup>. W 1768 r. Rada już rozstrzygała petycje i skargi poddanych, obradując na zamku zamojskim, o czym świadczą trzy księgi założone w tym roku. Dwie z nich wykorzystywano dla potrzeb kluczy tarnogrodzkiego<sup>32</sup> i janowskiego<sup>33</sup>, natomiast trzecia była przeznaczona do odnotowywania spraw z terenu całej Ordynacji<sup>34</sup>. W świetle tych faktów twierdzenie Zbigniewa Jerzego Hirsza, że Radę Ekonomiczną powołano pod koniec lat 80. tego stulecia<sup>35</sup> jest błędne. Także W. Ćwik mylił się, uznając, że po 1772 r. Rada Ekonomiczna ustąpiła miejsca innym organom<sup>36</sup>. Przeciw tej tezie

<sup>24</sup> W. Ćwik, *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej*, s. 163.

<sup>25</sup> Tamże, s. 161.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> M. Stankowa, *Dawny powiat szczebrzeski*, s. 56.

<sup>30</sup> W. Ćwik, *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej*, s. 164.

<sup>31</sup> R. Orłowski, *Położenie i walka klasowa chłopów*, s. 45.

<sup>32</sup> AP Lublin, Archiwum Ordynacji Zamojskiej [dalej: AOZ], sygn. 1717, k. 1–3.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 1720, k. 1.

<sup>34</sup> Tamże, sygn. 1719, k. 1.

<sup>35</sup> Z.J. Hirsz, *Położenie chłopów w kluczu janowskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Lublin 1962, s. 26.

<sup>36</sup> W. Ćwik, *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej*, s. 147.

przemawia fakt zachowania ksiąg sądowych założonych w 1783 r. i przeznaczonych do wpisywania spraw poddanych z kluczy janowskiego<sup>37</sup> i tomaszowskiego<sup>38</sup>.

Pełnia władzy sądowniczej należała do ordynata, dlatego chłopscy poddani kierowali supliki bezpośrednio do niego. Jednak po powołaniu Rady Ekonomicznej prośby te przekazywał jej do rozpatrzenia, dokonując na nich odpowiednich adnotacji<sup>39</sup>. Dzięki temu nie musiał zajmować się osobiście skargami swoich poddanych. Zdaniem Mariana Lecha Klementowskiego sprawy chłopów rozpatrywał też sąd komisarski zamku zamojskiego. Obok rozstrzygania spraw spornych między Żydami, a także wyników między nimi a mieszczanami różnych miast Ordynacji, Ormianami i szlachtą, ten organ sądowy rozpatrywał też apelacje chłopów od wyroków dzierżawców<sup>40</sup>. Autor ten nie wyjaśnił, na czym polegały różnice w kompetencji rzeczowej sądu komisarskiego i Rady Ekonomicznej. Problem ten wymaga jeszcze gruntownego zbadania.

### Geneza ksiąg gromadzkich w dobrach Ordynacji, ich rodzaje oraz funkcje

Do naszych czasów nie dotrwała żadna księga gromadzka z terenu Ordynacji. Natomiast dzięki trosce urzędników ordynackich zachowało się dziewięć „ksiąg sprawiedliwości”<sup>41</sup> oraz jedna księga zawierająca dekrety i zarządzenia Rady Ekonomicznej tego kompleksu dóbr<sup>42</sup>. Stanowiły one wytwór sądownictwa dominialnego nad chłopami z drugiej połowy XVIII w. i zawierały informacje o jego działalności. Znajduje się w nich kilkanaście wzmianek o występowaniu akt gromadzkich w niektórych wsiach ordynackich tego okresu, na które badacze w większości nie zwrócili do tej pory uwagi. Informacje w nich zawarte stanowią jedyny, a jednocześnie przekonujący dowód wykorzystywania ksiąg przez poddanych ordynackich oraz ich pełnego respektowania przez aparat administracyjny tego kompleksu dóbr. Wpisy w wymienionych księgach, ze względu na znaczenie zawartych w nich informacji, zasługują na szczególną uwagę.

Z analizy treści przekazów wynika, że księgi gromadzkie zakładano na polecenie władz ordynackich. Dowodzi tego decyzja z 1768 r. dotycząca klucza gorajckiego<sup>43</sup>. Ordynat Jan Jakub Zamoyski delegował do tego klucza swojego urzędnika, aby rozpatrzył skargi poddanych, których nie załatwiono przez kilkadziesiąt lat. Jednak z powodu dużej liczby spraw nie rozstrzygał on osobiście, lecz powołał do tego dwóch chłopów, Macieja Polaka jako sędziego oraz Jakuba Zdziucha, podsędka. Poleciał im również, żeby dobrali sobie współpracowników, złożyli przysięgę i sprawiedliwie rozstrzygnęły sprawy sporne poddanych z tego klucza, a w razie potrzeby dopuszczali im apelację do delegowanych sędziów ordynackich<sup>44</sup>. Zamoyski nakazał również założenie księgi przeznaczonej do odnotowania wyroków sądowych oraz różnych transakcji. Miał ją prowadzić pisarz zaangażowany do tej czynności przez gromady i przez nie opłacany<sup>45</sup>.

Także w kluczu zwierzynieckim używano jednej księgi dla potrzeb należących do niego gromad. Dowód na to stanowi suplika gromady wsi Dąbrowica<sup>46</sup> z tego klucza skierowana do Rady Ekonomicznej

<sup>37</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1721, k. 1 (1783 r.).

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> W. Ćwik, *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej*, s. 159.

<sup>40</sup> M.L. Klementowski, *Sądownictwo wyższe Ordynacji Zamojskiej*, s. 293–294.

<sup>41</sup> Podstawowe informacje o nich zawiera *Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII wieku*, oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007, s. 45–47.

<sup>42</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1676.

<sup>43</sup> Gorajec, obecnie wieś w gminie Radecznicza i powiecie zamojskim województwa lubelskiego. Włączona do Ordynacji Zamojskiej na początku XVII w.; zob. W. Bondyra, *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin–Zamość 1993, s. 36.

<sup>44</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1719, k. 10v.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Dąbrowica, wieś w kluczu zwierzynieckim, już nie istnieje i nie jest znana badaczom dziejów Ordynacji.

Ordynacji. Zawierała ona prośbę do władz ordynackich o wsparcie nieznanego z imienia Krajewskiego, pisarza tego klucza, mieszkającego na terenie tej wsi. Chodziło o wybudowanie chałupy nadającej się do zamieszkania przez tego urzędnika i jego rodzinę oraz nadanie mu gruntu do uprawy, z którego mógłby czerpać dochód<sup>47</sup>. Rada wyraziła na to zgodę i przeznaczyła na potrzeby tego pisarza sześć zagonów pola w ćwierci „Soboniowskiej”, a także zwolniła go z czynszu na rzecz Ordynacji. Jednocześnie zobowiązała go do nauki dzieci chłopskich zamieszkałych w kluczu, jednak pod warunkiem, że zgodzą się na to ich ojcowie<sup>48</sup>.

Oprócz ksiąg zakładanych dla spraw kluczy dóbr używano też jednostek aktowych przeznaczonych dla pojedynczych wsi. Na podstawie niepełnej wiedzy trudno definitywnie rozstrzygnąć, jakie czynniki wpływały na zakres ich użyteczności. Można przypuszczać, że decyzje w tej sprawie podejmowali urzędnicy ordynacyjni, najlepiej znający miejscowe warunki. Prowadzenie księgi wymagało zaangażowania pisarza i wyasygnowania dla niego odrębnego wynagrodzenia. Nie wszystkie wsie stać było na stałe wydatki z tym związane. Można sobie wyobrazić, że obciążenia finansowe tego rodzaju łatwiej mogły ponosić wszystkie wsie należące do klucza oraz ludniejsze miejscowości.

Wsią, w której prowadzono księgę gromadzką już w XVII w., był Księżpol<sup>49</sup> z klucza tarnogrodzkiego. Najstarsza wzmianka o niej pochodzi z 1686 r. W tym roku dokonano w niej „zapisu” Wasyla Klimasa na rzecz Jana Pióry, który sporządzono w 1675 r., a więc 11 lat wcześniej. Stało się to zapewne w formie prywatnego dokumentu, który po tym czasie został aktykowany. Nie wiadomo, o jaką transakcję chodziło i dlaczego zwlekano z jej oblatą, ale z kontekstu informacji o całej sprawie, w jakiej wystąpiła ta wzmianka, można wnioskować, że Pióro pożyczył Klimasowi 60 zł pod zastaw łąki<sup>50</sup>. Sto lat później sąd komisarski zamku zamojskiego utwierdził w posiadaniu łąki spadkobierców Pióry – Pawła Drażęga, Jana Sołtysa oraz Józefa Kołodzieja. Jednocześnie dał możliwość jej wykupu spadkobiercom Wasyla Klimasa, ale w ściśle określonym terminie do 10 X 1774 i „przed księgami gromadzkimi księżpolskimi pod utratą prawa do łąki opisanej”. Ponieważ o prawa do tego gruntu ubiegało się czterech spadkobierców Klimasa, każdy z nich musiał zapłacić po 15 zł. Dekret ten miał być wpisany do ksiąg gromadzkich, zapewne księżpolskich<sup>51</sup>.

Druga wzmianka potwierdzająca fakt istnienia akt gromadzkich w tej wsi pochodzi z 1785 r. i dotyczy sporu o łąkę, jaki toczyła Zofia Rybaczka, wdowa po Andrzeju Rybaku, poddana z Lipowca, z Józefem Marcinem, chłopem zamieszkałym w Księżpolu. Według niej mąż jej miał ten grunt zastawić, nie zaś sprzedać<sup>52</sup>. Marcin twierdził, że było inaczej i łąka ta została przez męża Rybaczki sprzedana, dlatego w czasie, w którym toczył się spór, słusznie mu się należała. Ekonom policyjny klucza tarnogrodzkiego, nieznanego z imienia Mianowski, 1 II 1785 uznał jego rację na podstawie zeznania dokonanego przed starszymi gromady księżpolskiej 12 XII 1762 i zapisanego w księgach gromadzkich<sup>53</sup>. Niezadowolona z tego dekretu Rybaczka apelowała do sądu zamkowego Ordynacji, który w 1785 r. utrzymał w mocy wyrok Mianowskiego i ukarał Rybaczkę sześcioma dniami aresztu za niepodporządkowanie się dekretowi ekonomu i nieuzasadnioną apelacją<sup>54</sup>.

Do początku XVIII w. odnosi się informacja źródłowa o wykorzystywaniu ksiąg gromadzkich we wsi Sieraków<sup>55</sup>. Pojawiła się ona we wpisie dekretu w sprawie spornej między gromadą wsi Hucisko a rodziną Rycków dotyczącej używania kawałka łąki nazwanego „Świniarka”, w bagnie między gruntem

<sup>47</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1716, k. 4 (8 VII 1785).

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Księżpol, wieś darowana przez króla Zygmunta III w 1588 r. kanclerzowi wielkiemu koronnemu Janowi Zamoyskiemu i rok później włączona do Ordynacji; zob. W. Bondyra, *Słownik historyczny miejscowości*, s. 62. Obecnie centrum gminy w powiecie biłgorajskim i województwie lubelskim.

<sup>50</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1676, k. 71.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1716, k. 10 (8 VII 1785).

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Obecnie wieś ta już nie istnieje. Nie wymienił jej także W. Bondyra w cytowanym wyżej opracowaniu.



będącym w posiadaniu tej rodziny z jednej strony a gruntem „Sznurowym” z drugiej, położonym niedaleko Sierakowa<sup>56</sup>. W 1768 r. Ryckowie uzyskali dwa wyroki Rady Ekonomicznej zasądzące im wymieniony kawałek pastwiska i zabraniali używania go przez gromadę huciską. To jednak nie zakończyło sprawy, ponieważ w dalszym ciągu trwały spory i kłótnie między obu stronami. Szczególną aktywność przejawiała tutaj wymieniona gromada, która broniła swoich interesów, w jej przekonaniu zagrożonych. W końcu przyjechał komisarz ordynacki i sprawdził dowody obu stron, w tym także wpis zamieszczony w księdze gromadzkiej wsi Sieraków z 1719 r., dotyczący sprzedaży przez Stanisława i Jana Szabałów oraz wdowy Pawliczy Szabałki na rzecz Jana Rycka wymienionego kawałka łąki zwanego „Świniarka”. Na jego podstawie komisarz skorygował pierwotne decyzje Rady i uznał, że Ryckom należy się wspomniana „Świniarka”, ale jako że bezprawnie rozszerzyli oni posiadany areał o dodatkowy grunt nazwany „Szabałówka”, ostatecznie przyznał go gromadzie<sup>57</sup>. Wydany przez tego komisarza wyrok został zaakceptowany przez Karola Lipskiego kierującego Radą Ekonomiczną Ordynacji<sup>58</sup>.

Dobrze poświadczony jest występowanie księgi gromadzkiej we wsi Biszczu należącej do klucza tarnogrodzkiego. Wiemy o niej z dekretu wydanego przez delegatów Rady Ekonomicznej z 1768 r. Dotyczył on sprawy spornej o łąkę należącą do zagrody „Pułczyńskiej” między młynarzem Michałem Kuśnierzem a Iwanem Telicą, poddany z Biszczu<sup>59</sup>. Wcześniej sąd gromady biszczańskiej wydał dwa dekrety w tej sprawie, z których drugi został zaaprobowany przez Radę Ekonomiczną Ordynacji. Ostatecznie delegowani przez nią do rozstrzygnięcia tej sprawy dwaj urzędnicy ordynacyjni Józef Łazicki i A. Żytkowski uznali prawa Telicy do tego gruntu wbrew staraniom jego przeciwnika. Podstawą dekretu stał się zapis postanowienia delegatów komisji Rady Ekonomicznej z 1761 r. znajdujący się w aktach gromadzkich Biszczu oraz zeznania świadków<sup>60</sup>. Urzędnicy ci ukarali też Kuśnierza 20 plagami za wysuwanie nieuzasadnionych żądań i wszczęcie sprawy mimo otrzymania finansowej rekompensaty w kwocie 33 zł za zrzeczenie się praw do tej łąki<sup>61</sup>.

Wykorzystywanie księgi gromadzkiej w Biszczu zdaje się też potwierdzać informacja zawarta w aktach innej sprawy, która została rozstrzygnięta przez Radę Ekonomiczną w 1768 r. Dotyczyła ona prawa własności do łąki i pola w tej wsi, które posiadający je mieszkaniec Biszczu Ihnat Harasiuk sprzedał wcześniej Oleszkowi Musze za 28 zł. Pretensje do tych gruntów zgłosił Iwan Tysz w suplicie skierowanej do Rady Ekonomicznej. Jednak ostatecznie oddaliła ona roszczenia tego chłopca na podstawie dowodu pisemnego, którym okazał się „zapis, czyli rezygnacja”<sup>62</sup>. W tekście wzmianki nie określono dokładnie miejsca zamieszczenia wpisu, ale z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że chodziło o księgę gromady biszczańskiej lub klucza tarnogrodzkiego. Jako że nie ma dowodów na istnienie akt gromadzkich tego ostatniego, faktem jest natomiast wykorzystywanie księgi gromadzkiej Biszczu, można uznać, że to w niej znajdował się wpis rezygnacji gruntów, o które bezskutecznie starał się Tysz.

Akta gromadzkie używano też w Wólce Ratańskiej<sup>63</sup> stanowiącej część klucza janowskiego. Dowodzi tego wzmianka o zawarciu transakcji sprzedaży przez Stanisława Kupca sześciu zagonów ziemi uprawnej razem z budynkami małżonkom Wielebom za 84 zł. Zawarto ją w 1768 r. i wpisano do „wólczyńskiej” księgi gromadzkiej<sup>64</sup>. Urzędnicy klucza janowskiego, a potem sąd Rady Ekonomicznej Ordynacji unieważnili tę transakcję, uznając, że została podpisana z pokrzywdzeniem dzieci pozostałych z małżeństwa Stanisława Kupca z Dorotą Krawczykówną. Sędziowie ordynacyjni zobowiązali też Stanisława, aby w ciągu dwóch tygodni od wydania tego wyroku zwrócił im kwotę, którą otrzymał

<sup>56</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1676, k. 33.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1717, k. 11 (17 VII 1768).

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże, k. 8 (9 VII 1768).

<sup>63</sup> Obecnie istnieje wieś Wólka Ratajska w gminie Godziszów powiatu janowskiego w województwie lubelskim.

<sup>64</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1719, k. 87v.

w wyniku sprzedaży tego gruntu wspomnianym małżonkom Wielebom<sup>65</sup>. Na dowód tego musiał doprowadzić do wpisu pokwitowania odbioru tej sumy w wymienionych wyżej aktach gromadzkich<sup>66</sup>.

Księgę gromadzką prowadzono też w Potoku Górnym. Wskazuje na to sprawa z 1773 r. między mieszczanami krzeszowskimi Józefem i Franciszką Tarnawskimi a pozwanymi Żydami Samsonem Srułowiczem, Mordką Jakubowiczem oraz Isiorem Moszkowiczem, rozpatrywana przez sąd komisarzski zamku zamojskiego. Wymieniony Isior Moszkowicz zaciągnął dług w wysokości 240 zł, ale nie mogąc go zwrócić, postanowił pozbyć się karczmy znajdującej się we wsi ordynackiej Potok Górny. W 1766 r. zeznał więc przed kahałem Tarnogrodu, że sprzedał ją Żydom Samsonowi Srułowiczowi i Mordce Jakubowiczowi. Jednak w 1773 r. pretensje do karczmy zgłosiła córka Isiora, która przeszła na katolicyzm, przyjęła imię Franciszka i wyszła za mąż za Józefa Tarnowskiego. Wtedy były karczmarz, nie chcąc zaspokoić jej żądań, oblatował tekst zawartej transakcji w księgach gromady Górnego Potoku, a kilka dni później aktykował pokwitowanie sumy otrzymanej za tę karczmę w księgach miejskich Tarnogrodu<sup>67</sup>. Sąd uchylił donację Isiora Moszkowicza, uznając ją za niedobrowolną i bezprawną, oraz przyznał prawo do karczmy jego córce. Jednocześnie nakazał zwrot wierzycielom długu w kwocie 240 zł oraz wypłatę 110 zł jako rekompensatę za prace remontowe przeprowadzone przez nich w karczmie<sup>68</sup>. Ponadto polecił dokonanie intromisji do karczmy małżonkom Tarnawskim po uiszczeniu tych sum i wpisanie zeznania o dokonaniu tych czynności w księgach gromadzkich<sup>69</sup>.

Ta sprawa stanowi dowód uznawania ich wartości prawnej przez przedstawicieli społeczności żydowskiej, ponieważ było to bezpośrednio związane z ich materialnymi interesami prowadzonymi na terenie wsi. Jednocześnie kończący ją wyrok sądu komisarzskiego potwierdza dążenie najwyższych urzędników Ordynacji zasiadających w jego składzie do stałego rozszerzania znaczenia prawnego akt gromadzkich. Na tej podstawie można traktować je jako istotny element systemu dokumentacji urzędowej Ordynacji Zamojskiej, mimo że były prowadzone nie przez urzędników ordynackich, ale przez pisarzy utrzymywanych przez poszczególne gromady wiejskie.

Księgi gromadzkie istniały też w Godziszowie w kluczu janowskim. Dowodem na to jest rezolucja zamojskiego sądu zamkowego z 1785 r. na suplikę poddanego z tej wsi Krzysztofa Duszki, który prosił o zamianę odrabianej przez niego pańszczyzny na czynsz<sup>70</sup>. Polecono mu, aby zrzekł się posiadanego pola i doprowadził do aktykacji zeznania w księgach gromadzkich w imieniu swoim i sukcesorów. Wpis do nich miał być podstawą do skreślenia jego nazwiska z inwentarza poddanych zamieszkujących tę wieś, obejmującego również ich powinności oraz przekazania gruntu innemu chłopu, który jednak musiałby odrabiać obowiązkową robocizną związaną z posiadaniem tej ziemi<sup>71</sup>.

Podobną sprawę odnotowano także później. Inny mieszkaniec tej wsi, Kazimierz Łagod, prosił o wyrażenie zgody na rezygnację przez niego z użytkowania półćwiartka, który miał przy wygonie. Chodziło mu też o jednoczesne uwolnienie od obowiązku płacenia czynszu z tego gruntu, który ustanowiono z inicjatywy władz ordynackich w miejsce pańszczyzny<sup>72</sup>. Półćwiartek ten był bowiem traktowany przez bydło i z tego powodu użytkujący go chłop nie mógł zeń uzyskiwać spodziewanych dochodów<sup>73</sup>. Sąd zamkowy polecił mu dokonanie w księgach gromadzkich wpisu zrzeczenia się gruntu w imieniu swoim i spadkobierców, a także obsianie go, aby mógł być przekazany do użytku innemu chłopu, wyznaczonemu przez administrację ordynacką<sup>74</sup>.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1720, k. 6v–7v.

<sup>67</sup> Tamże, sygn. 1676, k. 32.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże, k. 32v.

<sup>70</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1721, k. 6v.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże, k. 7v.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

Prawdopodobnie księga gromadzka była też wykorzystywana przez gromadę wsi Korchów<sup>75</sup> należąca do klucza tarnogrodzkiego. Świadczy o tym dowód pośredni, jakim było świadectwo wydane na piśmie w 1769 r. przez tamtejszą społeczność wiejską braciom Piotrowi i Hawryłowi Gilowskim, że grunt, który wcześniej używał żołnierz Ordynacji o nazwisku Zapolicz, będący ich współnikiem, należał do miejscowej gromady<sup>76</sup>. Natomiast prawo do tego kawałka ziemi Gilowscy odziedziczyli po swoim stryju, dlatego członkowie Rady Ekonomicznej rozstrzygnęli sprawę na ich korzyść. Zobowiązali też Gilowskich do zwrócenia Zapoliczowi nakładów, jakie poniósł on w związku z nawożeniem gruntu i innymi pracami związanymi z jego uprawą. Nakazali też wymienionym wyżej braciom odrabianie pańszczyzny<sup>77</sup>.

Z 1770 r. pochodzi wzmianka o testamencie jednego z mieszkańców Korchowa, co również może stanowić dowód występowania w tej wsi pisarza gromadzkiego<sup>78</sup>. Do sporządzenia testamentu doprowadził Hawryło, poddany z tej wsi, a jego rozporządzenie ostatniej woli ułatwiło przejście żonie Maruszcze jego majątku. Po śmierci testatora pretensje do majątku po nim zgłosili jego bracia Ławryn i Michał, a sąd gromadzki wydał korzystny dla nich wyrok, wykorzystując fakt bezdzietności wdowy. Niezadowolona z dekretu kobieta zwróciła się z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez Radę Ekonomiczną Ordynacji. Ta uchylila wymieniony wyrok gromadzki i nakazała wykonanie testamentu Hawryły<sup>79</sup>. W wyniku tego wdowie przyznano cały pozostały po nim majątek, jednocześnie zobowiązując ją do uregulowania długów pozostałych po mężu, które zostały spisane<sup>80</sup>. Sporządzenie tego dekretu oraz rejestru długów również potwierdza istnienie akt gromadzkich w tej wsi.

Nie można też wykluczyć, że drugiej w połowie XVIII w. księgę gromadzką prowadzono w Gozdowie (obecnie Gózd Lipiński) należącym do klucza Potok Wielki. Wskazuje na to dekret sądu komisarzkiego zamku zamojskiego wydany w 1774 r. w sprawie między poddanymi z tej wsi – powódką Anną Szyszkową i pozwanym Marcinem Grabem, jej bratem<sup>81</sup>. Szyszkowa po bezpotomnej śmierci innego brata, Macieja Graba, który był ślepy, chciała uzyskać po nim grunt. Sąd jednak uznał, że opiekował się nim brat Marcin, który również pochował go po śmierci, Szyszkowa zaś w tym nie uczestniczyła, dlatego przysądził Marciniowi czwartą część dwóch zagonów pola pozostałych po zmarłym Macieju, przypadającą na nią oraz połowę wymienionych zagonów, jako należną mu sukcesję po bracie<sup>82</sup>. Jednak w czasie rozpatrywania tego sporu Marcin Grab, będący w podeszłym wieku, również niemający dzieci, zmarł. Z tego powodu sąd zmienił pierwotną decyzję i przysądził Szyszkowej czwartą część tych zagonów, którą na mocy wcześniejszej decyzji sądowej oddano Marciniowi jako dożywocie po Macieju oraz uznał, że może ona pretendować jako sukcesorka do innych gruntów pozostałych po zmarłym Marcinie. W wydanym dekrecie polecono też wpisanie go do ksiąg gromadzkich<sup>83</sup>, jednak bez określenia, w której wsi.

Opisane wzmianki dowodzą konsekwentnego wykorzystywania ksiąg gromadzkich do potwierdzania obrotu nieruchomościami przez chłopów, aby można było ustalać prawa poszczególnych osób do pól, łąk czy też pastwisk położonych na terenie wsi. Dzięki temu możliwa była kontrola stanu posiadania poddanych, szczególnie istotna w przypadku sporów dotyczących praw do używania gruntów. Teoretycznie możliwe było wykonywanie wszystkich czynności związanych z dokumentowaniem obrotu nieruchomościami przez aparat administracyjny Ordynacji, ale jego prowadzenie dodatkowo by go

<sup>75</sup> Król Zygmunt III nadał wieś Korchów w 1588 r. na własność kanclerzowi wielkiemu koronnemu Janowi Zamojskiemu i rok później została ona włączona do Ordynacji; zob. W. Bondyra, *Słownik historyczny miejscowości*, s. 55. Obecnie istnieją dwie wsie, Korchów Pierwszy i Drugi, należące do gminy Księżpol w powiecie biłgorajskim i województwie lubelskim.

<sup>76</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1717, s. 11v (8 IV 1769).

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże, k. 16 (5 VI 1770).

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> AP Lublin, AOZ, sygn. 1676, k. 80v.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

absorbowało, niekorzystnie wpływając na efektywność jego działania w sferze gospodarczej, do której był zobowiązany w pierwszej kolejności.

Z drugiej strony, księgi gromadzkie były też dogodnym narzędziem przekazu zarządzeń administracyjnych obowiązujących w Ordynacji oraz dekretów sądów ordynackich w sprawach spornych. Świadczy o tym zarządzenie wydane przez ordynata zamojskiego, wojewodę podolskiego oraz starostę lubelskiego Jana Jakuba Zamoyskiego z 1772 r., w którym nakazał komisarzom ordynackim regularnie kontrolującym wsie ordynackie, aby swoje zarządzenia i obowiązujące przepisy prawne indukowali do akt gromadzkich. Wynikało ono z przeświadczenia, że dokumentacja prowadzona przez wiejskie gromady może odgrywać nie tylko rolę dowodową, ale także informacyjną.

Znacznie racjonalniejsze wydawało się jednak scedowanie tego obowiązku na gromady oraz powołanych przez nie pisarzy i odciążenie przez to urzędników ordynackich. Koszty z tym związane nie były wielkie, ponieważ – jak wynika z opisanego wyżej przypadku wsi Dąbrowicy z klucza zwierzynieckiego – pisarzowi nie musiano płacić, tylko nadawano mu do użytkowania kawałek pola gromadzkiego, z którego mógł czerpać dochód. Doskonale rozumiano, że urzędnik ten może również wypełniać dodatkowe obowiązki, choćby o charakterze edukacyjnym, ucząc dzieci chłopskie czytania i pisania za zgodą ich rodziców, aby nauka nie kolidowała z nałożonymi nań obowiązkami.

### **Problem funkcjonowania akt gromadzkich na pozostałym obszarze ziemi chełmskiej oraz na terenie województwa lubelskiego**

Nie ma żadnych śladów wykorzystywania ksiąg gromadzkich w ziemi chełmskiej poza terenem Ordynacji. Natomiast zachowało się bardzo dużo wzmianek aktowych obrazujących do tej pory nieznaną zjawisko uwierzytelniania różnego rodzaju transakcji przez chłopów zamieszkałych we wsiach starościńskich w aktach grodzkich chełmskich. Czynili to poddani zamieszkujący Czuczycze, Dryszczów, Krzywice, Ochożę, Rozdziałów, Serebryszcze, Strachosław, Strupin, Wereszcze, Żmudź oraz Żółtańce<sup>84</sup>. W sumie do tych akt trafiło około 140 tego rodzaju wpisów. Aby je sporządzić w formie pisemnej, ich inicjatorzy musieli udać się do dworu starościńskiego i zeznać o dokonaniu transakcji przed burgrabią grodzkim, a następnie w kancelarii grodzkiej oblatować stosowny dokument lub zapisać w aktach treść złożonego zeznania i uiścić za to opłaty kancelaryjne, znacznie wyższe niż w przypadku urzędu gromadzkiego.

Najczęściej były to umowy kupna-sprzedaży, rzadziej występowały kontrakty darowizny i pokwitowania odbioru sum, natomiast zamiany gruntów pojawiały się wyjątkowo. W XVI w. zdarzało się, że do akt grodzkich wpisywano zawarte wcześniej transakcje o charakterze pożyczkowym, w tym także zastawu, czego jednak nie zaobserwowano ani wcześniej, ani też później<sup>85</sup>. Nie ma wątpliwości, że gdyby używano ksiąg gromadzkich w tych wsiach, to zamieszkujący w nich chłopom mogliby dokonać aktykacji mniejszym kosztem, a ponadto uniknęliby podróży do oddalonego o kilkanaście kilometrów Chełma, którą zapewne odbywali pieszo, aby nie płacić za przejazd.

Oprócz opisywanych transakcji o charakterze majątkowym chłopom ze wsi starościńskich wnosili do akt grodzkich wpisy procesowe, jak choćby protestacje na innych wiejskich poddanych starosty chełmskiego z powodu popełnianych przez nich przestępstw (głównie pobicia), dołączając do nich zeznania o dokonaniu obdukcji<sup>86</sup>. Protestowali też w następstwie doznanej kradzieży, zniszczenia kopców granicznych, a nawet z powodu odsunięcia od dziedziczenia majątkiem. Do akt grodzkich wpisywano również zeznania woźnych sądowych o dostarczeniu pozwów sądowych innym chłopskim poddanym.

<sup>84</sup> J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach oraz roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 361.

<sup>85</sup> Tamże, s. 367.

<sup>86</sup> Tamże, s. 369.

Trafiały do nich też dekrety wydane przez starostów, czy też innych urzędników grodzkich, na poddanych starościńskich z powodu przestępstw, których się dopuścili<sup>87</sup>.

Z terenu województwa lubelskiego znany jest fakt prowadzenia ksiąg gromadzkich. Miało to miejsce we wsi Włostowice (obecnie stanowiącej część miasta Puławy) należącej do klucza końskowolskiego będącego własnością Czartoryskich<sup>88</sup>. Do księgi miejskiej Końskowoli w 1691 r. wpisano dokument sporządzony przez Macieja Bielawskiego, którego określono jako pisarza włostowickiego. Było to zeznanie złożone przez wdowę po Andrzeju Wodaczku o dokonaniu sprzedaży placu położonego w tej wsi arendarzowi włostowickiemu Żydowi Kalmanowi. Za ten plac, który graniczył z gruntami należącymi do Końskowoli, wdowa uzyskała 10 zł. Wymienioną transakcję zawarto w obecności wójta włostowickiego Macieja Wasilka, tamtejszego ławnika Macieja Jezyny (a może Jerzyny) oraz wymienionego wyżej pisarza<sup>89</sup>.

W dokumencie tym nie ma bezpośrednich informacji o księgach włostowickich, ale pojawienie się w nim wzmianki o nazwisku pisarza stanowi rozstrzygający dowód potwierdzający ich istnienie. W przeciwnym wypadku trudno byłoby uzasadnić jego zaangażowanie we Włostowicach na tym stanowisku. Możliwość zatrudnienia pisarza w administracji dworskiej należy zdecydowanie wykluczyć, ponieważ tam angażowano pracowników kancelaryjnych dopiero na szczeblu klucza, a nie poszczególnych wsi. Z tego względu wymieniony Maciej Bielawski nie mógł być urzędnikiem dominialnym, tylko pracował na rzecz gromady włostowickiej.

Z drugiej strony, zastanawia wpisanie do wspomnianej księgi miejskiej końskowolskiej zapisanego na karcie kontraktu sprzedaży przez Jana Bieckiego ogrodu we Włostowicach wymienionemu wyżej Żydowi Kalmanowi za 35 zł i pokwitowanie odbioru tej sumy przez sprzedawcę<sup>90</sup>. Podpisali się na niej oprócz sprzedawców, Bielskiego i jego żony Ewy, świadkowie transakcji – Walenty i Marcin Chojnowie oraz Marcin karczmarz puławski<sup>91</sup>. W tej księdze miejskiej oblatowano też zeznanie kontraktu sprzedaży przez Wojciecha Ćwiklińskiego wymienionemu Żydowi placu z zatyłkiem, prawdopodobnie we Włostowicach, za 35 zł<sup>92</sup>. Transakcji tej dokonano w obecności Józefa Bojanowskiego, leśniczego zamieszkałego we Włostowicach, i Jana Cieszkowskiego, sąsiada mieszkającego w Puławach<sup>93</sup>. Powodem decyzji było prawdopodobnie większe zaufanie do mocy prawnej ksiąg miejskich oraz wiara w ich lepszą ochronę.

Edycje dwóch innych ksiąg pochodzących z terenu województwa lubelskiego potwierdziły rolę czynnika dominialnego w tworzeniu wiejskich akt sądowych. Księga Konopnicy okazała się wytworem kancelarii miejskiej, a po jej podziale dokonany w 1537 r. – kancelarii radzieckiej, co przekonująco udowodnili jej wydawcy<sup>94</sup>. Założono ją dla użytku poddanych tej wsi i ułatwienia kontroli ich stanu posiadania. Dlatego prowadzili ją pisarze miejscy, czego najlepszy dowód stanowiło sporządzenie wpisów do niej w latach 1532–1540 przez Łukasza z Nowego Miasta, magistra sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej, zasłużonego lubelskiego pisarza miejskiego i wybitnego humanistę, autora podręcznika epistolografii oraz komentatora dzieł Arystotelesa i Cyserona<sup>95</sup>.

Księga cechu bartników z Wierzchowisk w powiecie urzędowskim również stanowiła wytwór szlacheckiego właściciela – Wojciecha Wiercińskiego, wojskiego drohickiego i podstarościę tamtejszego grodu. Świadczy o tym bardzo czytelny rzeczowy układ księgi<sup>96</sup>. Składał się on z trzech części: statutu regulującego działalność cechu, wpisów spraw spornych (pod nagłówkiem: „Księgi dekretowe”) oraz

<sup>87</sup> Tamże, s. 371.

<sup>88</sup> J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997, s. 186.

<sup>89</sup> AP Lublin, Akta miasta Końskowoli, sygn. 2, s. 61.

<sup>90</sup> Tamże, s. 62.

<sup>91</sup> Tamże.

<sup>92</sup> Tamże, s. 61–62.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> *Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy*, s. 7.

<sup>95</sup> Tamże, s. 13.

<sup>96</sup> J. Mazurkiewicz, *Zabytek prawa bartnego w Wierzchowiskach*, s. 299–302.

zapisów w sprawach własnościowych (opatrzonych tytułem „Księgi zapisowe”). Podział na te trzy części był przestrzegany, w wyniku czego najpierw wpisano do tej księgi prawo nadane bartnikom, rejestr bartników i barci<sup>97</sup>, dwa dekrety<sup>98</sup>, a potem dwanaście wpisów różnych transakcji dotyczących barci<sup>99</sup>. Konsekwencja w zachowywaniu tej struktury dowodzi skutecznej kontroli dziedzica nad prowadzeniem księgi. Należy wykluczyć możliwość wypracowania tego układu przez niepiśmiennych chłopów, którzy pod zawartymi transakcjami podpisywali się jedynie krzyżkami<sup>100</sup>.

Ponadto jednym z jej pisarzy był Wojciech Łupieński, który nie należał do cechu, o czym świadczy brak jego nazwiska w składzie sądów bartniczych. Gdyby mieszkał w tej wsi, to zapewne zostałby do nich powołany, ponieważ inni bartnicy pochodzący z Wierchowisk nie posiadali wykształcenia. I wreszcie trzeci argument przemawiający za dominialnym charakterem tej księgi stanowi fakt zaniechania jej prowadzenia po 1806 r., zapewne wskutek braku zainteresowania nią ze strony dziedzica. Większość kart pozostała bowiem pusta.

Trzecia księga gromadzka, która powstała na terenie województwa lubelskiego, pochodzi z nadwiślańskiej wsi Świeciechów. Znajdowała się ona w powiecie urzędowskim i należała do biskupów krakowskich. Ta jednostka aktowa obejmuje lata 1610–1755, a jej wybrane fragmenty, obejmujące 22 wybrane wpisy z lat 1610–1749, opublikowano sto lat temu razem z innymi aktami wiejskimi z obszaru Małopolski<sup>101</sup>. Wśród nich znalazł się materiał uznany przez wydawcę za najbardziej wartościowy, a więc: testamenty, umowy przedślubne, kontrakty kupna-sprzedaży, ugody w sprawach majątkowych, darowizny gruntu oraz dekrety na sprawców gwałtu i kradzieży.

## Wnioski

1. Wykorzystywanie akt gromadzkich we wsiach Ordynacji Zamojskiej nie wzbudziło wcześniej zainteresowania badaczy. Analiza akt funkcjonującego w niej sądownictwa dominialnego pozwoliła stwierdzić występowanie na jej terenie gromadzkich ksiąg sądowych. Z istniejących wzmianek wynika, że w niektórych ordynackich gromadach wiejskich używano jednostek aktowych dwójakiego rodzaju. Niektóre były przeznaczone dla poddanych jednego klucza dóbr, najczęściej obejmującego kilka wsi, a inne wykorzystywano jedynie do użytku pojedynczych gromad wiejskich. W sumie udało się udowodnić istnienie akt gromadzkich w dwóch kluczach oraz co najmniej ośmiu wsiach, czyli w miejscowościach stanowiących ok. 6% wszystkich osad należących do tego kompleksu dóbr. Zjawisko to bez wątpienia można uznać za interesujące i godne uwagi badaczy. Nie można wykluczyć, że więcej gromad prowadziło własną dokumentację urzędową.

2. Treść zachowanych wzmianek źródłowych daje podstawę do stwierdzenia, że księgi te – bez względu na ich terytorialne przeznaczenie – zakładano z inicjatywy urzędników ordynackich. Dokumentowały one chłopski obrót ziemią, ułatwiając tym samym rozstrzyganie spraw spornych między poddanymi. Były też przeznaczone do odnotowywania dekretów sądownictwa dominialnego oraz rozporządzeń o charakterze administracyjnym. Z tych względów można je traktować nie tylko jako wytwór wiejskich gromad, ale także instrument władzy dominialnej. Postępowanie władz ordynackich w tej sprawie można uznać za pragmatyczne i uzasadnione, ponieważ owe księgi ułatwiały sprawowanie kontroli nad chłopskim stanem posiadania, a także były środkiem przekazu urzędowych treści skierowanych do poddanych. Decydujący udział czynnika dominialnego w tworzeniu ksiąg gromadzkich nie był podnoszony w dyskusji toczącej się między wybitnymi historykami prawa i ustroju S. Grodziskim i L. Łysiakiem.

3. Natomiast we wsiach województwa lubelskiego księgi gromadzkie występowały sporadycznie, o czym świadczy zachowanie tylko dwóch jednostek aktowych pochodzących z tego terenu oraz

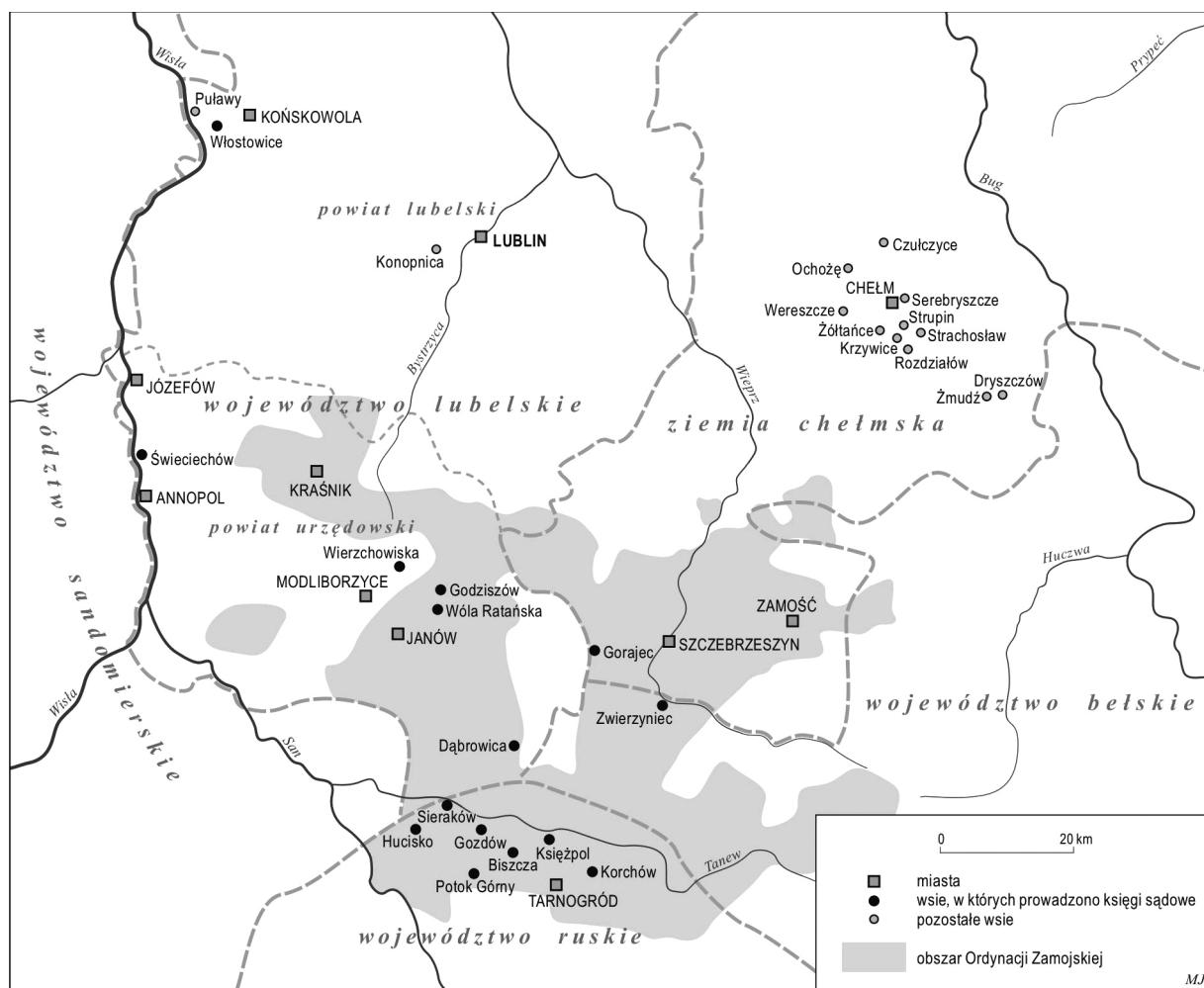
<sup>97</sup> Tamże, s. 295–297.

<sup>98</sup> Tamże, s. 299–300.

<sup>99</sup> Tamże, s. 300–302.

<sup>100</sup> Tamże, s. 299–302.

<sup>101</sup> SPPP, t. 12: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 2, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 249–258.



Mapa 1. Księgi gromadzkie we wsiach Ordynacji Zamojskiej oraz na terytoriach sąsiednich w drugiej połowie XVII i w XVIII w., oprac. Maria Juran

wzmianka źródłowa potwierdzająca wykorzystywanie akt gromadzkich w innej wsi. Przeczy to tezie sformułowanej przez S. Grodzkiego o masowym występowaniu akt gromadzkich w Małopolsce w XVIII w. Nie było tak również w województwie krakowskim oraz ruskim, chociaż na ich terytoriach zachowało się ich najwięcej. Podobna sytuacja miała również miejsce w sąsiednim województwie sandomierskim. Należałoby więc uznać, że występowały one sporadycznie, na co wskazywał L. Łysiak, oponent przywołanego wyżej badacza.

4. Trudno wyjaśnić bardzo rzadkie wykorzystywanie ksiąg gromadzkich na terenie województwa lubelskiego oraz ich brak w ziemi chełmskiej w XVI i pierwszej połowie następnego stulecia. Niewątpliwie czynnikiem uniemożliwiającym w znacznym stopniu użytkowanie ksiąg na terenie województwa lubelskiego oraz ziemi chełmskiej był zły stan wsi po zniszczeniach i epidemiach, które miały miejsce w drugiej połowie XVII w. Stanowiły one następstwo powstania Chmielnickiego, najazdów tatarskich oraz pochodów wojsk szwedzkich i siedmiogrodzkich. Równie negatywną rolę odegrały działania wojenne w czasie wojny północnej związane z kwaterunkiem oddziałów szwedzkich, rosyjskich, a także polskich. Wyludnionych i zubożałych wsi nie stać było na utrzymywanie pisarzy gromadzkich, dlatego zakładanie i prowadzenie ksiąg nie wydawało się potrzebne ani też celowe.

5. Na terenie ziemi chełmskiej w pewnym stopniu użyteczność ksiąg gromadzkich ograniczało też wykorzystywanie akt innych urzędów, m.in. grodzkich, w których chłopci uwierzytelniali zawarte przez nich transakcje dotyczące gruntów wiejskich (głównie kupna-sprzedazy i darowizny). Zjawisko takie

występowało w grodzie chełmskim w XVII oraz XVIII w. i objęło poddanych ze wsi należących do starostwa chełmskiego. Zdarzały się też przypadki wykorzystywania do tego ksiąg grodzkich przez chłopów pochodzących ze wsi nienależących do tego starostwa. Na obecnym etapie badań nie można przesądzić, czy zjawisko to miało szerszy charakter – powinny o tym rozstrzygnąć dalsze badania.

### **Village register books in the Zamoyski Entail and the neighbouring territories in the second half of the seventeenth and eighteenth centuries**

**Summary:** The article analyses the references to the village register books from the second half of the seventeenth century to the end of the noble Commonwealth, found in the dominion judiciary books of the Zamoyski Entail. They concerned ten villages, that is 6 per cent of all the estates in this complex. Some of this information was known to historians researching its history, but they did not draw conclusions about the functioning of these records in the analysed period.

The analysis reveals that some of these books were used in landed estate complexes, while others were used in individual villages. They all documented the peasants' trade in land and thus facilitated the settlement of disputes between subjects resulting from it. The books served to register decrees of dominial courts and administrative ordinances of entail officials. For this reason, not only were they recognised by the entail authorities, but they were also regarded as a vital instrument for managing rural estates. The decisive role of the dominial factor in the creation of the village register books was not raised in the discussion between Stanisław Grodziski and Ludwik Łysiak. It should, however, be taken into account when painting a picture of the functioning of the village register books in the Commonwealth.

In the villages of the Lublin Province, on the other hand, register books were rare, as evidenced by the preservation of only two record units originating from its area and a source reference confirming the use of village registers in another village. Nothing is known about the use of register books in the Chełm Land, except for the villages belonging to the entail. The infrequent use of the village registers by village communities in this area contradicts the thesis formulated by Grodziski about the mass occurrence of village registers in Lesser Poland in the eighteenth century. Based on this information, it can be concluded that Łysiak was right when he argued with Grodziski that those documents were used only occasionally.

**Nota o autorze:** Janusz Łosowski, prof. dr hab., profesor w Katedrze Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

**Author:** Janusz Łosowski, professor, employed at the Department of Archival Science and Auxiliary Sciences of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin.

Instytut Historii

Wydział Historii i Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a

20-031 Lublin

e-mail: jalosowski@op.pl

### **Bibliografia**

#### **Źródła drukowane**

*Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy 1521–1555*, oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, Lublin 2009

Mazurkiewicz J., *Zabytek prawa bartnego w Wierzchowiskach z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej*, *Czas. Pr. Hist.*, 10, 1958, z. 2, s. 291–302

#### **Opracowania**

Bondyra W., *Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin–Zamość 1993

Ćwik W., *Jurysdykcja Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej (1768–1772)*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sectio G, 18, 1971, s. 147–169



- Grodziski S., *Jeszcze o księgach sądowych. Uwagi polemiczne na marginesie pracy L. Łysiaka*, Czas. Pr. Hist., 15, 1963, z. 1, s. 287–292
- Grodziski S., *Księgi sądowe wiejskie (Zasięg terytorialny i geneza)*, Czas. Pr. Hist., 12, 1960, z. 1, s. 85–140
- Hirsz Z.J., *Położenie chłopów w kluczu janowskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Lublin 1962
- Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII wieku*, oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007
- Klementowski M.L., *Sądownictwo wyższe Ordynacji Zamojskiej jako swoisty wizerunek styku różnorodnych kultur prawnych międzyrzecza Wisły i Bugu w XVI do XVIII wieku*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6: *Między Wschodem i Zachodem*, cz. 1: *Kultura umysłowa*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 283–303
- Łosowski J., *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach oraz roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004
- Łosowski J., *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Lublin 1997
- Łysiak L., *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, Czas. Pr. Hist., 14, 1960, z. 2, s. 175–194
- Łysiak L., *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich (po raz drugi)*, Czas. Pr. Hist., 15, 1963, z. 1, s. 293–297
- Orłowski R., *Położenie i walka klasowa chłopów w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1963
- Sochaniewicz K., *Trybunał Zamojski*, w: *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, red. S. Łempicki, Zamość 1920, s. 275–301
- Stankowa M., *Dawny powiat szczebrzeski XIV–XVIII w.*, Warszawa 1975